№ 57. — Rocznik XXVIII.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Czwartek, 11 marca 1886.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego,

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg,* Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski,* Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler,* Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam,* Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler.* — W Berlinie *Rudolf Mosse,* Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse.* — W Pleszewie *L. Zboralski.*

POZNAŃ, 10 marca.

Ustawa antisocyalna, któréj przedłużenia zażądała rada związkowa na lat pięć, przeszła już w komisyi parlamentu pierwsze czytanie, jak to donosiliśmy w dniu wczorajszym na innem miejscu. Komisya przyjęła poprawki postawione przez p. dr. Windthorsta, znacznie modyfikujące projekt rządowy. Mianowicie znaczną większością głosów przyjęła komisya poprawkę przedłużającą ustawę anisocyalną tylko na dwa lata, a nie na pięć, czego żąda rządowy projekt. Minister Puttkamer obecny na posiedzeniu komisyi nie oponował przeciw téj poprawce i dla tego wątpić nie można, iż przedłużenie ustawy nastąpi tylko na dwa lata. Natomiast nie zgodził się minister Puttkamer na poprawki uchwalone przez centrum, wolnomyślnych i stronnictwo ludowe. Ponieważ zaś wolnomyślni oświadczyli w komisyi stanowczo, iż głosować będą nawet przeciw zmodyfikowanéj ustawie, przeto obrady komisyjne nie doprowadzą prawdopodobnie do żadnego pozytywnego rezultatu. Wolnomyślni bowiem i stronnictwo ludowe głosować będą przeciw ustawie mimo poprawek dr. Windthorsta, a konserwatyści i narodowo-liberalni odrzucą ustawę właśnie dla tych poprawek. W plenum przeto parlamentu chodzić będzie o to, ilu członków frakcyi centrum głosować będzie z narodowo-liberalnymi i konserwatystami za przedłużeniem ustawy antisocyalnéj na dwa lata, bez żadnych innych modyfikacyi. „National Ztg.“ wątpi, aby znalazła się za tém większość.

O projekcie kościelno-politycznym, nad którym tajne toczą się obrady w komisyi izby panów, donoszą „National Ztg.“ co następuje:

„Sprawozdanie komisyi zredagowane przez referenta Adamsa, rozdanem będzie pomiędzy członków komisyi w końcu przyszłego tygodnia, tak iż plenarne obrady komisyi przeciągną się do końca marca. Mimo trzymania obrad komisyi w tajemnicy słychać, że ustępstwa dla Kuryi wyszły daleko poza projekt rządowy i spodziewane są jeszcze dalsze ustępstwa. Biskup Kopp traktuje na podstawie otrzymanych od Papieża pełnomocnictw i jak się zdaje, przyrzekł ustępstwa ze strony Kuryi, jeżeli takowa zaspokojoną będzie co do swoich żądań.“

W sprawie wschodniéj nie ma dzisiaj żadnych wiadomości. Grecya dotąd nie zrobiła ani kroku, któryby zdradzał zamiar ustępstwa dla żądań mocarstw. Zdaje się, że pragnie przetrzymać jak najdłużéj Turcyą i kazać jéj ustawicznie ponosić ofiary zbrojnego pokoju. Tak się przynajmniéj domyślają dzienniki, zauważają przecież przy tém, że wątpić należy, aby W. Porta chciała przez czas dłuższy jeszcze znosić taki stan rzeczy, ale postawiwszy Grecyi ultimatum, z bronią w ręku postara się ostatecznie o poskromienie jéj zachcianek.

W Tonkinie, jak już w tych dniach pisaliśmy, położenie nie jest zbyt pomyślnem dla Francuzów. Najnowsza depesza z Saigon donosi, że powstańcy w okolicy Tourane zabili francuzkiego kapitana i dziesięciu żołnierzy i dotarli aż do Quinhone. Wiadomość powyższa nie została dotąd potwierdzoną na drodze urzędowéj.

Przed kilku dniami donosiły telegraficzne wiadomości, że pomiędzy Anglią a Chinami nowe gotują się trudności z powodu Birmy i że Anglia gdyby nie zgodziła się na żądania Chin, zmuszoną będzie do prowadzenia wojny z dzikiemi szczepami, zamieszkującemi nie zbadane dotąd birmańsko-chińskie kraje. Telegram téż biura Reutera donosi z Rangun pod dniem 8 b. m., że angielska załoga w Yemethen, złożona z 300 ludzi, napadniętą została i osaczoną zewsząd przez 9000 powstańców. Jenerał angielski Prendergast spieszy z odsieczą z paruset ludźmi do Yemethen i prawdopodobnie napotka na silny opór. Skoro pomieniony jenerał dotrze do Yemethen, ma natychmiast wyruszyć także z pomocą oddział angielski znajdujący się w Mandalay.

„Temps“ zwraca uwagę na to, że spieszny wyjazd lorda Dufferina do Mandalay i górnéj Birmy nie wystarczył do przywrócenia tam spokoju i porządku. Ruch powstańczy bowiem przybrał bardzo groźne rozmiary i szerzy się już nawet w obwodach dotąd spokojnych. Angielsko-indyjskie kolumny przebiegają cały kraj i odnoszą chwilowe zwycięztwa i rezultaty. Skoro przecież oddalą się, zaraz tworzą się oddziały powstańcze i rozpoczynają rabunki na szersze rozmiary. Książęta stojący na czele ruchu ściągają podatki i przecinają komunikacyą, tak iż załogi angielskie mogą wywierać wpływ swój tylko w zajętych przez siebie miejscowościach.

W Sudanie także położenie nie jest korzystnem dla Anglików. Do „Timesa“ donoszą bowiem, że liczba powstańców pod Suakimem zwiększa się codziennie. Osman Digma obstaje przy swoim planie uderzenia na Suakim i czeka tylko na zwykłą wiosenną wyprawę wojsk angielskich. Siły Osmana Digmy mają dochodzić do 8 tysięcy ludzi włącznie załogi Kassali i najemnych arabskich żołnierzy.

Hiszpański gabinet surowe zaprowadza rządy. Ks. Sevilli skazanym został niedawno temu na 8 lat więzienia za zachowanie się oporne przeciw rządowi, a w dniu 3 bm. rozstrzelano inicyatora rokoszu w Kartagenie. Madrycki korespondent do „Timesa“ podnosi skutkiem tego niesumienność ludzi, którzy ukryci w Paryżu lub Londynie knują spiski i płacą za ich wykonanie stosownie do rozmiarów rokoszu. Istniała téż osobna taryfa, wedle któréj płacono 8000 i więcéj lirów za wzniecenie rokoszu. Obecnie wyszedł na jaw, znany swego czasu gabinetom europejskim plan zamordowania króla Alfonsa. Znalazł się téż już najemnik, który miał otrzymać 20,000 lirów i przebrany był już w Madrycie, ale następnie zdjęty strachem wyniósł się cichaczem z stolicy hiszpańskiéj. Dzienniki nie bez słuszności zwracają uwagę na tak ohydne środki przedsiębrane przez rzekomych przyjaciół wolności, którzyby chcieli w Hiszpanii zaprowadzić republikańską formę rządu.

„Herold“ petersburgski zapowiada nowe podniesienie ceł przez rząd rosyjski na rok bieżący. Najpierw ma być podniesione cło od węgli. „Vossische Ztg.“ zaś ogłasza telegram, wedle którego komisya zajmująca się sprawą praw cudzoziemców, postanowiła wnieść o zakazanie im nabywania ziemi w powiatach nadgranicznych a równouprawnienie ich z rosyjskimi poddanymi uczynić zależnem nie tylko od naturalizacyi, ale nadto od dziesięcioletniego pobytu w Rosyi po naturalizacyi. Projekt powyższy ma być niebawem przedłożonym radzie państwa.

Wydalania.

Swarzyński z sześciorgiem dzieci, pomiędzy któremi znajduje się kilkomiesięczne niemowlę, wydalony z Poznania przed tygodniem, po daremnéj podróży dwukrotnéj do Aleksandrowa, po daremnych staraniach się za pośrednictwem tutejszéj policyi oraz przez landrata powiatu toruńskiego, jako komisarza granicznego o wpuszczenie go do Królestwa Polskiego, powrócił z całą rodziną do Poznania.

Obecnie władze tutejsze mają przeprowadzić korespondencyą z władzami rosyjskiemi o dozwolenie mu powrotu do Królestwa.

Bardzo to wszystko pięknie, ale rodzina ta od lat dwunastu tu zamieszkująca wyrwaną została od pracy — czterech jéj członków miało tu stanowiska. Dziś wszyscy nędzarze przepychani z miejsca na miejsce w czasie ostréj zimy.

Nam by się zdawało, że to, co obecnie ma się stać, to jest porozumienie się z władzami rosyjskiemi, powinno było nastąpić przed rozkazem wydalenia się. W sejmie pruskim zapewniano, że wydalania te nieszczęsne mają charakter łagodny.

Czy do nich zaliczyć należy i niniejsze?

A fakt ten nie jest wyjątkowym. Przydałoby się naprawdę trochę mniej energii i konsekwencyi.

Fakt, o którym mówimy polecamy uwadze reprezentacyi naszéj w Berlinie a wszelkiemi dowodami służyć jéj możemy.

„Kaliszanin“ zachęca mieszkańców a szczególniéj mieszkanki Kalisza, ażeby pomimo blizkiego sąsiedztwa miast pruskich, zakupowali towary wyłącznie tylko w kraju i wyłącznie z fabryk krajowych.

Na wydalania żydów rosyjskich z Prus Rosya odpowiada tem, że konsulatom rosyjskim wydała surowy rozkaz, by przestrzegały dawno już zapomnianych przepisów, podług których konsulaty nie mogły wizować paszportów należących do niemieckich żydów dopóty, dopóki nie otrzymały na to specyalnego pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Wyjątek od tego rozporządzenia stanowią dyrektorzy pierwszorzędnych banków i szefowie pierwszorzędnych domów bankowych, którzy udają się do Petersburga tylko dla operacyi finansowych.

Dla wygnańców. Dowiadujemy się, że p. **Sadowski**, obywatel z Galicyi, zamieszkały we Lwowie na Chorąszczyznie nr. 27, zajmuje się parcelacyą gruntów na Podolu galicyjskiem. Może zatem kto z wygnańców naszych zechce korzystać z téj wiadomości; przecież daleko lepiéj szukać schronienia i bytu u siebie i pośród swoich, aniżeli szukać szczęścia po za górami a raczéj morzami — szczęścia, które tylko w fantazyi istnieje a w rzeczywistości w nędzę i gorżkie się zawody przeistacza.

Warunki objęcia gospodarstw w téj parcelacyi są następujące:

Przejazd na miejsce koleją żelazną o 7 mil oddalone od Lwowa jest za zniżoną znacznie cenę.

Spłata nabytego gospodarstwa dopełnić się może za pośrednictwem banku krajowego, który chętnie na ten cel pożyczki udziela.

Morga magdeburska w pszennym gruncie kosztuje 50 tal.

Część zabudowania istnieje a resztę budowli można dopełnić bezpłatnie z wydzielonego lasu.

Nadto sprzedający daje część inwentarza żywego i martwego, oraz jest już zasiew ozimy a na wiosenny dostanie się odpowiednie ziarno.

Gospodarstwa te mogą być urządzane z morgów dowolnéj ilości. Obok tego zapewniona tam robocizna po większych folwarkach.

Ktoby zatem chciał tam osiąść, winien się zgłosić do wyżéj wymienionego p. Sadowskiego, a ten udzieli dalsze wszelkie szczegółowe informacye.

Własność ziemska.

W tych dniach rząd pruski wręczył członkom komisyi kolonizacyjnéj następującą tabelę statystyczną:

	Liczba niezależnych obszarów dóbr włącznie fiskusowych, kościelnych i t. p.	Ogólny obszar posiadłości	Z tych należy do fiskusa, do kościołów i innych korporacyi		Posiadłości prywatne wynoszą zatem		Posiadłości prywatne dzielą się teraz na należące do						Podług tego zestawienia posiadłości niemieckie większe są od polskich o	
							niemieckich właścicieli			polskich właścicieli				
		hektar.	hektar.	stosunek %	hektar.	stosunek %	liczba.	hektar.	stosunek %	liczba.	hektar.	stosunek %	hektar.	stosunek %
Wielkie Księstwo Poznańskie .	2053	1.584.297,00	203.955,00	13%	1.380.342,00	87%	1010	723.899,00	45%	649	656.479,00	42%	67.420,00	3%
Obwód rejencyi kwidzyńskiéj .	639	550.828,45	130.176,62	24%	420.651,83	76%	523	336.536,59	61%	116	84.115,23	15%	252.421,36	46%
Obwód rejencyi gdańskiéj .	448	315.852,13	113.972,13	36%	201.880,00	64%	326	183.411,52	58%	42	18.468,48	6%	164.943,04	52%
	3140	2.450.977,58	458.103,75	18%	2.002.873,83	82%	1859	1.243.847,11	51%	807	759.062,71	31%	484.784,40	20%

Cyfry te najlepiéj i najdosadniéj zbijają owe twier-

43

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 56.)

XV.

Przed katedrą ścisk, jakiego tu jeszcze nie było od otwarcia Soboru. Z wszystkich stron zjeżdżają się bądź konno, bądź w kolebach, kardynałowie w purpurze, biskupi i opaci w fioletach, doktorowie kościoła, w szatach czarnych, ze złotemi łańcuchami na piersiach; po nich ukazują się panowie, rycerze i posłowie rozmaitych monarchów, odziani w aksamity i jedwabie, zasiani drogiemi kamieniami, dumni ze swéj godności, i zadowoleni z tego, że oczy tłumów na nich są zwrócone. Na samym końcu, otoczony orszakiem dworzan, książąt, grafów i wojewodów, nadjeżdża sam cesarz rzymski, Zygmunt Luksemburczyk. Ten siedzi na białym koniu, na którym rząd, zasiany brylantami, razi wzrok bliżéj stojących, tak że muszą sobie oczy zasłaniać; na ramionach ma płaszcz złocisty, na jego głowie spoczywa złota korona cesarska. Jedzie powoli, krok za krokiem, spokojnie w koło pogląda, a uśmiecha się z zadowoleniem, jakby to był najpiękniejszy dzień w jego życiu, dzień jego koronacyi!

— Patrzcie! patrzcie! jaki to jeszcze przystojny mężczyzna! — szepcą niewiasty między sobą. — Rosły, barczysty, a jego lice to krew z mlekiem!

— Z tą jasną brodą bardzo mu do twarzy — druga mówi.

— A oczy jego niebieskie tak jakoś patrzą, że aż koło serca nudzi — trzecia z westchnieniem dodaje.

Wiedziały kogo chwalą. Był to w rzeczy saméj mężczyzna piękny, postawę miał rycerską, serce mężne, a choć należał do monarchów najbardziéj próżnych i słowa nie dotrzymywał, żadna kobieta mu się nie dziwiła, kto bowiem tyle co on kochał, ten pod tym względem musiał być giętki. Raz w rozmowie z papieżem Eugeniuszem sam rzekł o sobie:

— Ojcze święty, trzy są rzeczy, w których się z wami nie zgadzam: Wy wstajecie późno, ja przed wschodem słońca; wy pijecie wodę, ja wino; wy unikacie kobiet, ja za niemi gonię.*)

Gonił też do najpóźniejszéj starości, za co go niewiasty wielbiły.

Zatrzymał się, zsiadł z konia, i na czele swego orszaku wszedł do katedry. Ledwie usiadł na tronie, mając po prawéj ręce w wielkiem półkolu wszystkich ojców kościoła, na których czele, w zastępstwie usuniętego papieża, znajdował się kardynał Jan de Brogui, zaczęła się msza święta, którą odprawiał arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj Trąba.

Tymczasem na dworze ci, co do kościoła wejść nie mogli, stawali na palcach, zaglądali ciekawie do środka, i dość głośno zapytywali na przodzie stojących, ażali Sobór w tak wielkim komplecie wspaniale wygląda.

— Ustąpcie się! Ustąpcie! — dały się słyszeć gromkie głosy na placu.

Przez środek tłumu, z mieczem w górę wzniesionym, przeciskał się na koniu burgrabia Konstancyi, Jan z Badenu, a za nim, torując sobie drogę łokciami i halebardami, postępowało dwunastu milicyantów. Między nimi, z głową odkrytą, w czarnéj todze i z doktorskim łańcuchem na szyi, szedł kajdanami pobrzękując, blady, wynędzniały, ale poważny i spokojny, Jan Hus.

— Na bok! Na bok! Heretyka prowadzą! — zawołano równocześnie z kilku stron, i tłum grozą zdjęty zaczął się cofać. Silniejsi oparli się naciskowi, ale słabsi, zwłaszcza wyrostki i kobiety, porwani falą odpływającą, padały, krzyczały, klęły. Zamięszanie nie trwało jednak długo. Gdy Hus ukląknął przed drzwiami kościoła, które teraz zamknięto, tłum uspokoił się i zatrzymał się w przyzwoitem od niego oddaleniu.

— Czemu nie wszedł do kościoła? — zapytał głos niewieści.

— U bab długie włosy a krótki rozum! — odpowiedział na to głos męzki. — Przecie heretykowi nie wolno być w kościele podczas nabożeństwa. Zapewne dopiero wtedy go prowadzą, by go sądzić, gdy się msza święta skończy.

— Myślałam, że heretyk do djabła podobny, a ten wygląda jak każdy inny człowiek.

— Tem też jest niebezpieczniejszy. Ciało ma ludzkie, a duszę djabelską.

— Patrzcie! patrzcie! — nowy głos zawołał. — Jak przykładnie żegna się, jak się modli gorąco!

— Udaje, żeby ojców w błąd wprowadzić — odpowiedziała jakaś staruszka na kiju wsparta. — Taki heretyk potrafi wszystko z siebie zrobić. O tym zaś opowiadają, iż nawet naucza, jakoby Bóg był w czterech osobach; Ojciec, Syn i Duch święty, a on sam ma być między niemi czwartą osobą.

Szmer grozy zabrzmiał dokoła. Jedni zaczęli żegnać się, drudzy zasłonili sobie oczy, by na takiego więcéj nie patrzeć. Hus tymczasem modlił się daléj, i na to, co się działo w koło niego, nie zwracał uwagi.

— Widziałem dziś rano — przemówił jeden z mieszczan poważniejszych — jak za bramą na łące między murem a rowem pachołki konsulów układali duży stos z drzewa, w środek którego wbili pal. Drzewo było suche, a stos taki, że możnaby na nim całego wołu upiec... Ręczę, że to tron dla tego heretyka... Będzie mu na nim ciepło.

— Niech przepada i dusza jego niech idzie do piekła!

— Amen! — kilka głosów zakończyło.

Drzwi od kościoła na oścież rozwarto i ci, co na dworze byli, ujrzeli na kazalnicy biskupa z Lodi, zaczynającego kazanie od słów Pawła św.: „Wszelkie grzeszne ciało ma być zniszczone!“ Burgrabia kazał Husowi powstać, i otoczywszy go milicyantami wszedł na ich czele do kościoła.

Hus powiódł w koło okiem spokojnem i zatrzymał je dłużéj na cesarzu. Ten siedział na tronie w szatach koronacyjnych, falcgraf Ludwik trzymał jabłko, burgrabia norymbergski, Fryderyk, berło, wojewoda bawarski, Andrzéj, koronę, a jeden z węgierskich magnatów miecz obosieczny. Gdy Hus na niego spojrzał, spuścił oczy i już ich nie podniósł do końca sceny tragicznéj.

Po kazaniu, którego cała osnowa była przeciw Husowi wymierzona, audytor papieski Berchtild z Wildungen, odczytał wszystkie jego artykuły przez kościół potępione, a gdy on chciał przemówić, kardynał kambrejski krzyknął: „Milcz!“ i milicyantom rozkazał, by go do milczenia zmusili.

Stał więc spokojnie, z ręką na piersiach, z oczyma w niebo utkwionemi, ale kiedy mu między innemi czytano zarzut, że nie chciał poddać się pod sąd papieża, zawołał silnym głosem:

— Wszak dobrowolnie na ten tu sobór przyjechałem, aby się usprawiedliwić! Miałem nawet list Jego cesarskiéj Mości! Cesarski list, cesarskie słowo miały mnie bronić!

I rzekłszy to ze słodkim uśmiechem spojrzał na Zygmunta. Cesarz wzroku od ziemi nie podniósł, ale twarz jego żywym rumieńcem spłonęła! *)

— Zawstydził się! Zawstydził się! — przebiegł szmer po świątyni, wyrwał się na plac, przeleciał nad miastem, i wiatry poniosły go do wszystkich onych ziem, których synowie umieją dochowywać wiary zaprzysiężonéj.

I odtąd żaden człowiek rozumny nie potępia za to owych ojców kościoła w Konstancyi zebranych, że w epoce siły barbarzyńskiéj i ciemnoty nie umieli inaczéj walczyć z budzącą się swobodą myśli, niż więzieniem, torturami i stosem — tolerancya bowiem, to kwiat późniejszych stuleci, ale każdy złorzeczy pamięci owego króla, który aby człowieka zgubić — nie wahał się skłamać!

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Historyczne (Aeneas Silvius: Biografia Zygmunta.)

*) Historyczne.

dzenia, które ciągle się powtarzają i w sferze urzędowéj i po pismach niemieckich, o rozroście żywiołu polskiego. Cyfry te świadczą jak to Polacy wypierają z własności ziemskiéj żywioł niemiecki.

Nie daléj jak lat dziesięć stosunek ten ziemi w rękach polskich tak w Księstwie jak i Prusach Zachodnich był wcale innym a od téj chwili niesłychanie się zmienił na korzyść żywiołu niemieckiego.

I w obec tego to twierdzą o wypychaniu żywiołu niemieckiego.

I czyż w obec tych cyfr może kto wątpić, po czyjéj stronie prawda i o co w całéj téj sprawie chodzi?

W obec takiego stosunku własności ziemskiéj tém usilniéj starać się winni wszyscy nasi dotychczasowi właściciele dóbr, aby nie tylko z własności swéj nic nie uronili, ale w przyszłości pracą i oszczędnością ją zwiększyli i odzyskali to, co w przeszłości uronionem zostało.

Nie dla polemiki.

„Gazeta Narodowa“ w nr. 55 występuje przeciw nam o to, żeśmy w znanéj sprawie adresowéj pomiędzy innemi napisali:

„Adres ten miał nadejść z Galicyi a wyjść z inicyatywy osób, które sądzą, że mają złożoną u siebie w depozyt ideę polską i uważają się, Bóg wie dla czego, za jéj stróżów.“

Ustęp ten irytuje ją do tego stopnia, że zarzuca nam lekkomyślność i wywołuje z jéj strony protest uroczysty. Wygłasza go zaś dla tego, bo obawia się, że ustępem tym możemy sprowadzić zerwanie stosunków przyjaznych pomiędzy Niemcami a Austryą i tę ostatnią wprowadzić w kłopot.

Boże kochany, nie wiedzieliśmy, że tak wielki wpływ kilku słowami prawdy możemy wywrzeć na sprawy międzynarodowe.

Dziękujemy sz. koleżance za łaskawe objaśnienie nas pod tym względem. Sądzimy bowiem, że tylko dla wyjaśnienia tego przeciw nam wystąpiła — jakkolwiek przy téj sposobności po kilka kroć zapewnia, że od razu była przeciw owemu niefortunnemu adresowi do Papieża. Zapewnienie to zapisujemy na konto jéj zasług w zupełnem ich uznaniu.

Ale żarty na stronę; otóż choćby istotnie Austrya miała być wprowadzoną w większy jeszcze niż dotąd kłopot, my wszakże obstajemy na zasadzie pewnych danych, że adres, o którym mowa, nadesłany został tu z Galicyi od osób, które istotnie są przekonane, iż one tylko jedne rozumieją doskonale bieg spraw, że one jedne tylko kochają najlepiéj ojczyznę, najlepiéj jéj służą i najlepiéj wiedzą, co w danym razie dla niéj zrobić należy.

Osoby te wymieniają tu po nazwisku, a że „Gaz. Narodowa“ o tém nie wie, nie dziwimy się wcale. Mimo bowiem rozgałęzionych swych stosunków, o wszystkiem wiedzieć nie może.

To, co twierdzimy, jest faktem, a podnosimy go nie w obronie własnéj, bo to zbyteczne; nie dla polemizowania przeciw adresowi, bo to już nie potrzebne; ale dla tego, żeby „każdy publicysta polski mający na sercu realne interesa narodu, żeby każdy obywatel, zanim podejmie jakiś krok w sprawie publicznéj, „dwa razy“ się zastanowił, czy krok ten pożyteczny, czy skuteczny, lub przeciwnie czy nie szkodliwy dla narodu.“

Wyrywanie się pyszne bez znajomości stosunków, bez zastanowienia, czy dany krok nie zaszkodzi właśnie jutru, propagowanie tego kroku przez maluczkich — to doprawdy jest istną lekkomyślnością i przeciw temu właśnie powinna wystąpić „Gazeta Narodowa“, a nie przeciw pismom i ludziom, którzy otwarcie i jawnie przeciw podobnéj procedurze występują.

Kto ma „serce dla realnych interesów narodu“, ten powinien wiedzieć, że chwila jest bardzo ważną, jaką przeżywamy, że w takiéj chwili postępować winniśmy rozważnie i rozsądnie, że wszelkie projekta i pomysły powinniśmy rozważać wszechstronnie a chronić się od wszelkich błędnych kroków w polityce.

To nakazuje ważność chwili, to nakazuje obowiązek obywatelski, to nakazuje szczera miłość ojczyzny.

Tém bardziéj obowiązku tego przestrzegać powinniśmy, że zbyt pohopni jesteśmy do rwania się z pomysłami i do ich przeprowadzania, byle dogodzić ambicyi osobistéj.

Nie odsądzamy nikogo od zajmowania się sprawą publiczną, nie odsądzamy nikogo od zabierania w niéj głosu — ale stawiamy nasze veto, aby ludzie nie znający lokalnych stosunków, zdala od nich żyjący, podejmowali jakiebądź kroki w sprawie publicznéj i na mocy własnego criterium starali się je przeprowadzić.

Takie postępowanie jest niesłychanie grzeszną robotą, bo nie tylko szkodzi bezpośrednio saméj sprawie publicznéj, ale wprowadza rozstrój w społeczeństwo w chwili, gdy konieczną jest dlań jedność, zgoda i solidarność.

Niechże więc „Gazeta Nar.“ darzy tych, którzy powtarzamy rozstrój wprowadzają w nasze biedne społeczeństwo, nazwą lekkomyślnych a nie tych, którzy bronią ładu i porządku a dobra sprawy publicznéj.

Niech zaś będzie spokojną, aby ktobądź tu kierował się „obcemi podnietami.“

Obce podniety nie trafią do nas. Z téj choroby już dawno się wyleczyliśmy, a czas by było wyleczyć się i z téj, aby każdy działał na swą rękę i podejmował kroki szkodliwe dla ogółu.

Wiadomości urzędowe.

Nowo utworzone nadleśnictwo bydgosko-inowrocławskie poruczonem zostało nadleśniczemu Koyen.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedeń, 8 marca.

(Sprawa ugody celnéj pomiędzy Austryą a Węgrami. — Zima.)

(rs.) Wczorajsza rada ministrów, w któréj wzięli udział minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, z gabinetu węgierskiego Tisza, hr. Szapary i hr. Szechenyi, z gabinetu austryackiego hr. Taaffe, ministrowie Dunajewski i Pino, a któréj przewodniczył cesarz, o tyle pozostała bez skutku, iż w kwestyi sposobu oclenia nafty nie zdołano się porozumieć.

W liście ostatnim rozpisałem się szczegółowo o szczegółach téj kwestyi, tu jeszcze tylko dodam cyfry specyalne, ogłoszone w tych dniach w statystyce handlowéj.

Otóż tedy w r. 1885 według cyfr urzędowych powiększył się dowóz surowca o 291,714 centn. metr., dowóz nafty rafinowanéj natomiast zmniejszył się o 240,189 centn. metr. Stosunek to tylko pozorny, wywołany tém, iż nafta rafinowa z pewnemi chemicznemi domieszkami przewozi się przez granicę jako surowiec. Surowiec ten bywa następnie rafinowany łatwym bardzo sposobem w rafineryach węgierskich. Surowiec opłaca 1 flor. 10 c. cła od centn. metr., rafinowana nafta zaś flor. 10 od tejże ilości.

Otóż przyjmując powyżéj wymienione dwie cyfry zwiększenia i zmniejszenia się dowozu na 291,000 i 240,000 centn. metr., okaże się, iż od surowca zapłacono więcéj cła 320,100, dochód z cła od rafinady zaś zmniejszył się o 2,400,000 złr., czyli dochód z cła od nafty zmniejszył się o 2,079,900 złr. Ponieważ do wspólnego skarbu, o ile jego dochody nie pokrywają wydatków, Austrya wpłaca 68%, Węgry 32%, cła zaś stanowią główny dochód skarbu wspólnego, przeto skutkiem powyższego niedoboru na cle za naftę, wypadnie Austryi do skarbu wspólnego więcéj dopłacać o złr. 1,474,300, Węgrom zaś o złr. 665,600. Gdy zaś rafinowana w kraju nafta opłaca już nie cło ale podatek, który wpływa do skarbu téj części monarchii, gdzie się znajdują rafinerye — to zaś ma miejsce prawie wyłącznie w Węgrzech — więc skarb węgierski od rafinowania powyższych 240,000 centn. metr. surowca ma jeszcze blisko $1\frac{1}{2}$ miliona złr. dochodu. Przez to nie tylko się wyrówna powyższa suma 665,6000 złr., o które Węgry skutkiem zmniejszenia się dochodu z cła na naftę więcéj wpłacać muszą do skarbu wspólnego, lecz jeszcze pozostaje dla Węgrów przeszło 800,000 złr. zysku.

Tak się przedstawia strona finansowa téj kwestyi spornéj, a ztąd i zrozumieć łatwo, że obydwaj ministrowie finansów poparci przez gabinety, upierają się przy swojem stanowisku.

Po stronie p. Dunajewskiego tym razem jest słuszność, bo zysk wykazany powyżéj dla skarbu węgierskiego wypływa w gruncie rzeczy z defraudacyi celnéj, możliwéj oczywiście skutkiem niedokładnego określenia w ustawie celnéj charakteru nafty rafinowanéj. Gabinet austryacki pragnie właśnie w ugodzie nowéj ściślejszą zaprowadzić definicyą, uniemożliwiającą wzmiankowaną manipulacyą. Chociaż nie wątpimy o życzliwości pana Dunajewskiego i gabinetu austryackiego w ogóle dla produkcyi nafty w Galicyi, to jednak mylnem zdawałoby się nam przypuszczenie, iż interes Galicyi w téj sprawie stawiany jest na pierwszym planie.

Strata jaką skarb austryacki z tego tytułu ponosi, dostatecznym jest powodem do upierania się przy swojem dla p. Dunajewskiego, który pracuje nad usunięciem tradycyjnego niedoboru w tymże skarbie. Ministrowi finansów tem trudniéj zdecydować się na poszkodowanie skarbu, że z innego tytułu zagrażają skarbowi austryackiemu znaczniejsze niżeli dotychczas wydatki, a to mianowicie z dopłat do subwencyi dla kolei. Większa część kolei prywatnych w Austryi ma poręczenie państwa za procenta od obligacyi, i to od całego kapitału zakładowego. Ogólna depresya ekonomiczna bardzo niekorzystnie wpływać zaczyna na dochody z kolei, tak iż komisya budżetowa była zmuszona znacznie popodwyższać sumy preliminowane przez rząd na subwencye dla kolei.

Wracając do kwestyi ugody z Węgrami, przypuszczać oczywiście należy, iż dojście jéj do skutku po niepomyślnym wyniku wczorajszéj konferencyi pewnie dozna zwłoki. Natomiast wiadomości dzienników dzisiejszych, jako pertraktacye ugodowe zostały zerwane, stanowczo uważać należy za przesadzone. Zerwanie ugodowych rokowań znaczyłoby to samo, co rozdział pomiędzy obu częściami monarchii pod względem ekonomicznym i ustanowienie granic celnych pomiędzy Austryą a Węgrami. Są w parlamencie węgierskim szowiniści, którzy pragną tego, ale są oni w znacznéj mniejszości. Większość widzi dobrze, iż chociaż Węgry bogate w źródła naturalne dla przemysłu, to jest w materyał surowy, chociaż daléj rząd umiejętnie przemysł popiera, to jednakże na separacyi takiéj ucierpiałoby mocno rolnictwo, które bądź co bądź jest głównem źródłem zarobkowania. Zresztą gospodarka finansowa i stosunki finansowe jeszcze się nie nadają do samodzielności ekonomicznéj Węgier, a la longue mogłaby się stać eksperymentem niebezpiecznym.

Może podlegrć kwestyi, czy po niepomyślnym rezultacie wczorajszéj konferencyi uda się jeszcze rządom przedłożyć ugodę w izbach w ciągu sesyi wiosennéj, w każdym razie przyjście do skutku ugody wątpliwości nie ulega.

Zima w tym roku fatalne tu płata figle. Dawno niepamiętają mieszkańcy tutejsi zimy tak surowéj i tak znacznéj ilości śniegu.

W styczniu przez kilka dni zupełnie byliśmy zasypani śniegiem, a na Ringach piętrzyły się takie wały, jakie w tych miejscach chyba usypywali Turcy, kiedy zbliżali się do szturmu na Loewenbastei i Burg. W początku bież. miesiąca zdawało się, iż wiosna się zbliża, temperatura dochodziła do 8 stopni ciepła. Od kilku dni znów mróz trzaskający a od wczoraj Wiedeń śniegiem pokryty. Temperatura taka dla Wiednia jest zarazem groźbą braku wody, doprowadzanéj z gór Semmeringa, gdzie skutkiem mrozu oczywiście przypływ wody się zmniejsza. To też już od tygodnia do wodociągów pompuje się woda z górskiéj rzeki Schwarcy i niebezpieczeństwo braku wody dla Wiednia podobno na razie usunięte.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Proces. —) Z Wilna do „Wieku“ piszą co następuje:

„W wydziale kryminalnym wileńskiéj izby sądowéj, pod przewodnictwem prezesa téj izby p. A. Stadolskiego, ze współudziałem przedstawicieli stanów: marszałków gubernii kowieńskiéj hr. M. Zubowa i powiatu poniewieżskiego p. Puzyny, prezydenta miasta Poniewieża Stachewicza i wójta gminy birżańskiéj, roztrząsano sprawę 19 włościan oskarżonych o opór władzy.

Szczegóły sprawy następujące:

W dniu 28 kwietnia v. s. 1885 roku w miasteczku Birże, w powiecie poniewieżskim gubernii kowieńskiéj, z powodu kiermaszu zebrało się kilka tysięcy okolicznych mieszkańców, którzy przeważnie grupowali się na końskim rynku koło karczmy Murowanki. Koło godziny 5 wieczorem włościanie znajdujący się w karczmie zrobili awanturę z powodu, iż szynkarz żądał zapłaty za wódkę, włościanie zaś twierdzili, iż rachunek już jest załatwiony co do grosza. Przywołano uriadnika, ten kazał włościaninowi Gudet, który najbardziéj hałasował, zapłacić szynkarzowi, lecz Gudet zelżył uriadnika i szarpiąc się z nim, rozdarł mu paltot. Przy pomocy dziesiętników i setników związano Gudeta, ale obecni w karczmie włościanie odebrali go i uwolnili z więzów. Usłyszawszy krzyki i widząc liczne zbiegowisko przybył asesor (stanowoj prystaw) i krzyknął, by się rozeszli, uriadnik zaś wydobył pałasz i rewolwer. Włościanie rzucili się na uriadnika, obalili go na ziemię i odebrali broń; rzucili się również na prystawa, który uderzony kilkakrotnie i widząc, że w obec przeważającéj siły nic nie poradzi, uciekł w pole. Chłopi puścili się za nim w pogoń i gdy upadł, któryś z nich uderzył go kamieniem w głowę. Leżącemu bez przytomności prystawowi przybyli z pomocą mieszczanie birżańscy, włożyli go na wóz i odwieźli do domu.

Wezwani do sprawy świadkowie wymienili nazwiska głównych uczestników awantury, włościan Gudeta, Michała i Piotra Januszewiczów, Dagilesa, Janulenisa, Klanga i jeszcze kilku innych.

Oskarżeni nie przyznali się do winy i usiłowali dowieść, że w czasie bójki nie znajdowali się na końskim rynku.

Po dosyć długiéj naradzie izba sądowa uznała niektórych oskarżonych za winnych i skazała Piotra Januszewicza do więzienia na rok i 3 miesiące; ośmiu na 1 rok; trzech zaś na 2 miesiące. Innych oskarzonych izba uwolniła.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 9 marca. (— Izba deputowanych —) obradowała w dniu dzisiejszym daléj nad etatem ministerstwa wyznań.

Nasamprzód mimo protestu posła Bachema, przyjęła izba pozycyą na trybunał kościelny. Minister Gossler oświadczył bowiem, że sejmowi przedłożonym wprawdzie został projekt znoszący trybunał kościelny, ale dopóki projekt ten nie stanie się prawem, muszą być płacone pensye członkom trybunału kościelnego.

Pozycyą pomienioną przyjęła też izba przeciw głosom frakcyi centrum, wolnomyślnych i koła polskiego.

Następnie przyjęła izba pozycyą 21,000 marek na utworzenie protestanckiego konsystorza w Gdańsku.

Przy tytule na biskupstwo chełmińskie dłuższa wywiązała się dyskusya, którą zainicyował poseł nasz ks. Neubauer, stając w obronie biskupa Marwitza, zaczepionego przez ministra Gosslera. W dyskusyi téj wziął także udział poseł Kantak. Mowy obudwóch naszych posłów, oraz mowę ks. Ostrowicza, który przemawiał przy tytule na arcybiskupstwo poznańskie, podamy gdy nas dojdą stenograficzne zapiski.

Minister Gossler odpowiadając ks. Neubauerowi, na nowo przypomniał biskupa Sedlaka, o którym już dawniéj w czasie odnośnéj dyskusyi była mowa, a któremu przysłano list z pogróżkami za jego germanizacyjne dążności i rozporządzenia. Biskup Sedlak żalił się nieraz w obec duchowieństwa na niewdzięczność za jego starania i prace, a nawet musiano wydać z Berlina rozkazy dowódzcy dywizyi do dania wojskowéj pomocy biskupowi w razie potrzeby. Ponieważ biskup Sedlak był przeciwnikiem „Ligi polskiéj“, zasypywano go listami bezimiennemi grożąc mu powieszeniem na drzewie. Minister rozwodzi się daléj nad ówczesnemi stosunkami w dyecezyi chełmińskiéj i podnosi, że wszędzie starano się tam o wypieranie niemczyzny, do czego najwięcéj przyczyniło się katolickie duchowieństwo. W Pelplinie założono polską szkołę, drukarnią i zaczęto wydawać pismo polskie, spekulując ciągle na wojnę pomiędzy Prusami a Rosyą.

Wówczas też starano się polonizować dzieci niemieckie z polskiemi nazwiskami. Agitacya ta pokazała też swoje następstwa przy wyborach do parlamentu w r. 1871, gdyż prawie wszystkie głosy padły na polskiego kandydata Kalkreutha. W dyecezyi chełmińskiéj praktykują się w nabożeństwie jeszcze wszystkie zwyczaje z czasów królów polskich. Takie stósunki ustać przecież powinny.

Poseł Gerlich oświadcza, że ks. Neubauer wciągnął sprawę polską do dyskusyi przy etacie wyznań i z jego wywodów pokazuje się jasno, iż katolicyzm i polonizm identyfikują się istotnie. Agitacya Polaków przeciw Niemcom nie ma granic, a popierają ją głównie właściciele ziemscy i duchowieństwo katolickie.

Następnie odpowiadał poseł Neubauer ministrowi.

Poczem poseł Windthorst: I otóż mamy znowu dyskusyą w sprawie polskiéj. Dawniejsze rządy musiały albo spać, albo też zupełnie inaczej zapatrywały się na stan rzeczy jak obecne. Skoro rząd przedsiębierze przeciw Polakom takie środki jak obecne, to Polacy muszą się kupić ku swéj obronie. Przecież każdy wysoko ceni swoją mowę ojczystą. P. minister wystąpił tu z różnemi zarzutami przeciw biskupowi będącemu jeszcze w urzędzie, który posiwiał na swem stanowisku i ogólnego zażywa szacunku. Biskup ów nie jest tu obecnym i bronić się nie może. Takie publiczne oskarżanie nieobecnego kościelnego dostojnika jest czemś niesłychanem. Zarzucono mu, że chce równocześnie być dobrym Polakiem i dobrym Prusakiem. A czyż to nie można być równocześnie dobrym Polakiem i dobrym Prusakiem? Mógłbym wymienić cały szereg mężów, którzy łączą w sobie obadwa te przymioty. Szpiegostwo doszło już tak daleko, że dowiedziano się, iż biskup Marwitz mówi w domu swym ojczystym językiem.

Poseł Wehr odpowiada posłowi Windthorstowi, że dyskusyą w sprawie polskiéj prowokowali członkowie Koła polskiego. Co zaś do zarzutów przeciw biskupowi Marwitzowi, to minister został również do tego prowokowanym i nie miał innego sposobu do obrony swego stanowiska.

Następnie przemawiał poseł Kantak.

Poseł Windthorst oświadcza, że minister pierwszy zaczepił biskupa Marwitza, a ks. Neubauer stanął tylko w jego obronie. Nie mogę zgodzić się na to, aby zaczepiano tu rządy biskupa, który bronić się nie może.

Poseł Spahn: Uważam to za rzecz zupełnie usprawiedliwioną, że Polacy wysoko cenią swój język. Surowemi środkami podnieca się tylko agitacyą, ja zaś potępiam tak samo jak kolega mój Windthorst gwałtowne środki przeciw Polakom.

Na tém zamknięto dyskusyą i przyjęto odnośną pozycyą a następnie pozycyą na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, przy której to sposobności poruszył ks. Ostrowicz sprawę proboszcza Dambka z Swarzędza, na co odpowiedział minister, że ów proboszcz skazanym został na wysoką karę pieniężną za rewolucyjne dążności.

Dalszą dyskusyą odroczono potém do środy.

(— Stan zdrowia ks. Bismarcka —) pogorszył się, jak donosi dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.“ Reumatyczne bóle znacznie się wzmogły, skutkiem natężenia przy mówieniu.

(— O obiedzie parlamentarnym u ks. Bismarcka —) danym w poniedziałek pisze „National Ztg.“, że między innemi była także mowa o sprawie polskiéj. Kanclerz, który miał na sobie order Chrystusa, opowiadał o swoich młodych latach, że mu ofiarowano 300 tal. dodatku do pensyi w razie przyjęcia posady w Poznańskiem. Taki dodatek uważa i dzisiaj za słuszny. Oświadczył się następnie przeciw dzierżawie dziedzicznéj, gdyż to przypominałoby czasy średniowieczno-feodalne. Należałoby przeto urządzić dowolne dobra rentowe, a obok nich dzierżawy czasowe i zwyczajne kupna. Na uwagę jednego z gości, że Marchia mogłaby dostarczyć najlepszego materyału kolonizacyjnego, oświadczył ks. Bismarck, że Szwabi jako prawdziwy szczep niemiecki, stojący twardo przy swéj narodowości i pośród innych narodowości, są bardzo stosowni do kolonizacyi.

Ks. Bismarck wyraził się następnie z wielkiem uznaniem o Papieżu, którego uważa za najbystrzejszego i najinteligentniejszego męża stanu naszéj epoki. Uznał on bowiem doniosłe znaczenie konserwatywnego i uregulowanego państwa w środku Europy, jakiem są Niemcy.

Biskup Kopp był także na obiedzie w ubraniu biskupiem.

(— Komisya izby panów do projektu kościelnego —) wybrała podkomisyą do zredagowania uchwał powziętych w pierwszem czytaniu. Podkomisya składa się z biskupa Koppa, hr. Lippego, p. Adamsa, barona Manteuffla i dr. Miquela.

ROSYA.

* (— Fortyfikacye. —) Roboty około fortyfikacyi Dubna postępują raźnie. Znaczna ich część ma być już ukończoną. Jest też już na ukończeniu budowa kolei żelaznéj z Dubna do Łucka, mająca zadanie połączenia tych dwóch strategicznie ważnych punktów.

(— Gubernator estlandzki —), jak donosi „Nowoje Wr.“, wydał okólnik, na mocy którego zobowiązano w gubernii zarządy gminne do obrania czy najęcia — w terminie określonym — pisarzy gminnych, posiadających język rosyjski.

(— Świta carska. —) Do dn. 1 stycznia rb. świta carska liczyła: 97 jen.-adjutantów, 68 jenerałów świty i 106 fligel-adjutantów. Z liczby téj 13 osób należy do rodziny carskiéj, 2 jest książąt Leichtenberskich, 2 książąt Oldenburskich, 27 książąt, 31 hrabiów, 20 baronów, 174 szlachty i sułtan Czyngiz.

Według narodowości skład świty przedstawia się jak następuje:

Rosyan 199, Niemców 45, Finlandczyków 9, Polaków 6, Gruzinów 6, Greków 2, Rumunów 2 i jeden Ormianin (hr. Loris-Melikow).

Zwracamy uwagę organów opiekuńczéj prasy rosyjskiéj, pisze „Kraj“, z którego to czerpiemy, że Polacy, którym się zaprzecza dziś nawet prawa zajmowania posady konduktora kolejowego, znajdują się w świcie cara, w własnym narodowym charakterze, jak o tém świadczy powyższa klasyfikacya, zapożyczona z ogłoszonego przez dzienniki wykazu urzędowego.

SERBIA.

* (— Z Białogrodu —) piszą do pragskiéj „Politik“, że stosunki pomiędzy gabinetem Garaszanina a przywódzcami frakcyi umiarkowanych radykalistów, przybrały w ostatnich czasach charakter taki, który kazał spodziewać się zbliżenia wzajemnego obu stronnictw. Tymczasem objawy te zmieniły się niebawem, a chwilowo o zbliżeniu się politycznych stronnictw w Serbii nie ma mowy. Osobiste kontrasty pomiędzy przywódzcami rozmaitych stronnictw tak są zaostrzone, iż nawet zewnętrzna kryzis nie zdoła ich wyrównać i nakłonić do wspólnego działania.

Ale nie same tylko kontrasty osobiste wchodzą w rachubę. Nie można pominąć i tego, że stronnictwo radykalne zbyt drastyczną zdradza różnicę — dążąc do odrębnych politycznych i społecznych reform i nadając sobie przez to na długie czasy miano „nieprzejednanych“. Największa część stronnictwa radykalnego należy jeszcze ciągle do tych żywiołów, których stanowisko ich socyalne nakłania do walczenia przeciwko obecnemu porządkowi politycznemu i socyalnemu.

Ta część masy radykalnéj, która się składa z inteligencyi miejskiej i wiejskiéj pod względem socyalnym źle usytuowanéj, jest przeświadczoną, że przez zmianę politycznego systemu, jakąkolwiekby ona była, nie może się spodziewać gruntownego polepszenia sytuacyi, i usiłuje osięgnąć to przez przewrot zupełny politycznych i socyalnych podstaw, na których obecnie państwo się opiera.

Jakkolwiek idea serbskiéj rzeczypospolitéj trzeźwemu politykowi śmieszną się zdawać może, to jednak pozostanie faktem, że niepomierna liczba radykalnych z całą powagą nią się zajmuje; z tego téż powodu opozycya radykalna nie tylko działanie swoje wymierza przeciwko rządowi stronnictwa postępowców, lecz także bezustannie przemyśliwa nad osłabieniem powagi tronu.

FRANCYA.

* ***Paryż,*** 7 marca. (— Dziennik urzędowy —) donosi dziś o traktacie pokojowym z Madagaskarem. Po wczorajszém posiedzeniu senatu Freycinet wysłał bezzwłocznie do ajentów dyplomatycznych w Tamatawie telegraficzny rozkaz ratyfikowania traktatu. Wszelkie formalności bowiem muszą być załatwione aż do 17 bm.; czas jest bardzo ograniczony, a to tym bardziéj, że telegraf kończy się już w Zanzibarze i rozkazy ministeryalne ztamtąd wysyłane być mogą daléj tylko okrętem.

(— Minister skarbu —) zamienić ma pewną liczbę przepadłych już prawie długów państwowych na 3 procentowy dług amortyzacyjny, ażeby pokryć niedobór z r. 1887, a nadto ażeby zmniejszyć roczne spłaty, jakie w najbliższym czasie uskutecznić należy.

(— Próby —) urządzone z nowemi rusznicami systemu Picard wypadły bardzo dobrze; w przeciągu 51 sekund wystrzelono 30 kul. Napełnione umyślnie piaskiem i kurzawą niosły z taką samą akuratnością, jak poprzednio.

(— U Proniera, —) który w izbie wystrzelił do prezesa, stwierdzili lekarze brak zdrowego umysłu i wysłali go do domu obłąkanych w Saint Anne.

ANGLIA.

* (— W chwili, gdy w Londynie —) pracują nad urzeczywistnieniem idei homerulskich nadchodzą z Irlandyi znowu wieści o świeżo dokonanem morderstwie. Patricka Farrela komornika w służbie p. Henryka Burke'go, znaleziono dn. 6 bm. zastrzelonego w Woodfordzie nieda leko Galwaju.

Dotąd nie aresztowano nikogo, ponieważ nie ma jeszcze dostatecznych poszlaków. W sąsiedztwie ściągano niedawno podatki dzierżawcze i w téj to okoliczności śledztwo szuka motywu zbrodni. Podług doniesienia dziennika „Manchester Guardian“ otrzymały podobno władze policyjne w Londynie niepokojące przestrogi z Irlandyi.

Powszechnie panuje przekonanie, że jeśli Parnella żądania izba niższa lub izba panów odrzuci, spodziewać się można strasznych w Irlandyi ekscesów. Zdaje się wszakże, że jest także w planie podjęcie represaliów odpowiednich w Anglii.

Ekcesy tą razą nie mają być wykonane za pomocą dynamitu; ekscedenci zamierzają w różnych dzielnicach

Londynu, jako téż w największych miastach prowincyalnych popodpalać budynki. Spodziewają się oni, że tym sposobem sparaliżują skutecznie działania straży pożarnéj.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 10 marca. Nota W. Porty z d. 6-go b. m. powiada, że Turcya nie zrobi Grecyi żadnych ustępstw, dla tego téż nie może być mowy w pertraktacyach o jakichbądź ustępstwach.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Wczorajsze przedstawienie **Pana Jowialskiego** — przy cenach zniżonych o połowę — zapełniło prawie szczelnie salę teatralną, a pomiędzy publicznością zauważyliśmy przy kasie wiele osób, których obejście świadczyło, że przybywają do teatru po raz pierwszy. Jest to z jednéj strony ponownym dowodem, że pomysł dawania wyjątkowych przedstawień po zniżonych cenach był szczęśliwym, a z drugiéj strony jest wczorajsze przedstawienie wymowną wskazówką, że pomiędzy szerszą publicznością utrzymuje się tradycya znakomitszych sztuk naszego starszego repertoaru, którą może dyrekcya sceny z moralną i materyalną korzyścią wyzyskać.

Nasze sztuki oryginalne z pierwszéj połowy bieżącego wieku mają tę wielką zaletę, jakiéj nowoczesnym niekiedy brak zupełnie, że charaktery i typy w nich zawarte odznaczają się indywidualnością tak wyrazistą, iż raz widziane nie zacierają się w pamięci i nęcą zawsze świeżością, a powtóre sztuki owe ożywione są tak swobodnym humorem i tak wytwornym dowcipem, o jakim nasz dzisiejszy realistyczny kierunek nie ma wyobrażenia.

Pan Jowialski nie przypada już wprawdzie w zupełności do pojęcia dzisiejszego czasu, ma on atoli oprócz wymienionych zalet także wartość językową i historyczno obyczajową. Takową nadają téj komedyi nagromadzone w niéj przysłowia narodowe i dykteryjki, tudzież nieznane nam już dziś postacie, mianowicie obojga Jowialskich, szambelana i szambelanowéj; charakterystyczną jest także między innemi owa ciepła sforność, jaka panuje w rodzinie Jowialskich. Same przysłowia i bajeczki pana Jowialskiego nadają już téj sztuce niezatarte prawo obywatelstwa na scenie!

Co do wczorajszego wykonania téj sztuki podnieść musimy przedewszystkiem z zupełném uznaniem grę p. Siedleckiego w roli Jowialskiego. Gra p. Siedleckiego była w całości tradycyjnie wierną, jego mimika znamionowała w rzeczywistości „uśmiech w każdéj zmarszcze“ i w połączeniu z gestem właściwym i dykcyą potoczystą, rozumną i akcentowaną tworzyła ożywioną i prawdziwie portretową postać.

Na uznanie zasługuje również harmonijna gra pani Trapszowéj w roli pani Jowialskiéj. Oboje grający stanowili dobraną, wielce sympatyczną parę staruszków.

Postać Szambelana przesuwa się w pamięci naszéj w wybornéj grze sp. Henniga i śp. St. Dobrzańskiego. P. Marceli Trapszo wniknął własną intuicyą szczęśliwie w tę rolę i odegrał ją dobrze.

Dobrą nie mniéj była gra pani Siedleckiéj w roli Szambelanowéj, a mianowicie jéj wygłoszenie słów „mój śp. mąż jenerał-major Tuz“ było za każdą razą wyśmienite.

Reszta grających wywiązała się w ogólności gładko z swego zadania.

Publiczność dobrze się bawiła.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— *Towarzystwo naukowe Polaków politechników w Dreznie* odbędzie posiedzenie w środę dnia 10 marca w kawiarni Hülterta o godzinie 8 i pół wieczorem Na porządku dziennym odczyt kol. Chądzyńskiego: „O początkach cywilizacyi.“

Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 10 marca.

— * ***Teatr polski. Jutro*** na benefis p. Zapolskiéj po raz pierwszy komedya: Grymaśnica.

Zachęcamy jak najmocniéj publiczność do licznego zebrania się na jutrzejsze benefisowe przedstawienie. Zasługuje na to beneficyantka — a sztuka przez nią wybrana wesoła i wolna od wszelkich płaskich konceptów i drażliwości.

W sobotę po raz pierwszy obraz dramatyczny: Pan Tadeusz.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Piesek w handlu W. Maszewskiéj mr. 6.

Razem dziś złożono mrk. 6.

— * ***Posiedzenie wydziału przyrodniczego*** Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. o 6 godzinie wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących, wykład p. dr. Szymańskiego z Żabikowa: „O nitrifikacyi azotu w ziemi.“

Dr. May, sekretarz wydziału.

— * ***Z dniem wczorajszym*** tedy upłynął karnawał a u nas upłynął cicho, spokojnie, poważnie. Żadnych bali publicznych nie było, zaledwie bawiono się prywatnie i to w małych kółkach. Zachowanie się to społeczeństwa naszego jest wymownem: przez nie stwierdziło ono, że pojmuje znaczenie i ważność chwili obecnéj i że odpowiednio do niéj powzięło stały zamiar urządzania warunków życia swego. Oby w tym szlachetnym zamiarze wytrwało a wszystkie swe usiłowania skupiło około pracy, mającéj na celu zachowanie narodowości, jéj rozwój, jak niemniéj rozwój bytu społecznego i materyalnego.

— * ***Przypominamy,*** że walne zebranie Towarzystwa opieki nad orkiestrą poznańską, odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8½ w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u pana B. Knolla

— * ***Odczyt.*** Trzeci i ostatni odczyt „o hygienie duszy“ wygłosił p. hr. Benz. Engestöm onegdaj o godzinie 8 w sali pałacu hr, Zamoyskiego. Rozprawa szanownego prelegenta, obfitująca w myśli piękne i zdrowe zasady, a ubarwiona i przeplatana wierszem dydaktycznym, zwabiła do sali prelekcyjnéj za każdą razą niepomierną liczbę osób płci obojga. Zrozumiałym a pięknym językiem skreślił autor główne przyczyny i pierwiastki chorób duszy, oraz sposoby praktyczne, któreby chorą uleczyć, a zdrowéj siły zachować zdołały.

„Trzeba nam iście o każdéj dobie — zdrowego serca i zdrowéj duszy“ oto słowa, któremi się kończy wiersz wstępny, i które zawierają intencyą autora téj pracy. Zdrowie to zaś zapewnić sobie można tylko wtenczas, gdy się cały ustrój myśli i uczuć stosuje do wielkich chrześciańskich zasad wiary, nadziei i miłości. Szczęście swoje człowiek sam sobie głównie zbudować może i powinien, a jednak w chwilach niepowodzenia, oszczędzając siebie, przeciwko Bogu częstokroć się zwraca i Jego uważa za sprawcę swoich przeciwności. Tak samo jak ciało potrzebuje pewnéj hygieny, tak też i dusza nasza starannéj wymaga pieczy, którą atoli zbyt często dzisiaj zaniedbujemy. Autorowi nie chodzi chwilowo o to, ażeby nowe filozoficzne tezy i aksiomaty stawiać, lecz o to, ażeby znane już, ale niestety zbyt często zapominane prawdy w pewien systemat ułożyć. Potępia on głównie następnie materyalistyczny kierunek obecnego świata i twierdzi, że szlachetnych pierwiastków ducha nie należy do tego prądu nakręcać; albowiem „dusza rzeczywistem dobrem i pięknem czyli cnotą żywiona, zyskuje skrzydła niebiańskie, oczyszcza się i potężnieje o ile żyje prawdą i cnotą na ziemi“. Prawo i prawda potrzebują także rozwoju do swego istnienia, ale nie tylko takiego, który na rozumie jedynie się opiera. Rozum sam bowiem nieraz pomimo przyrodzonéj siły na niewłaściwe wstępuje drogi, na fałszywe nas wiedzie manowce i do zguby prowadzi. Nawet w błędach i zbrodniach objawia się często geniusz — rozumu, ale rozum niewłaściwie użyty. Główną siłą, która przy każdem działaniu człowieka z rozumem się łączy, jest wola. Wszelako to władza ślepa, postępująca w tym kierunku w który rozum ją wtrąci; potrzeba więc, ażeby on przedewszystkiem miał stale swoje — pewne zasady. Przychodzi tu w pomoc dobroczynny wpływ wiary — który wyrabia hartowną wolę, odwagę cywilną, siłę cnoty chrześciańskiéj, rodzinnéj i obywatelskiéj „Wiara duszę zamienia w ambicyą szlachetną, siłę brutalną w odwagę i męztwo rozważne czułostkowość i miękkość serca w właściwą dobroczynność“ — i tym sposobem trzyma na wodzy skłonności i prostuje kierunki

Cały ustrój ducha naszego przedstawia nam świat odrębny — świat ideału. Wyższe to życie uświęcać powinna praca — lenistwo strąca człowiek z tych wyżyn i w rozliczne błędy wprowadza.

Niezadowolenie — niesmak zawsze prawie w wnętrzu człowieka ma swoje przyczyny. Błędne uczucia i namiętności są zwykle powodem niezadowolenia. Nienawiść, zarozumiałość, pycha, próżność, żądza, chciwość itp., są głównemi czynnikami naszego duchowego rozstroju.

Komu chodzi o szczęście doczesne, powinien się starać o utrzymanie równowagi, która ogrzewa ducha, nie dopuszczając nadmiernego rozgorączkowania, utrzymuje bezustannie czynniki nasze moralne, jeżeli pojęcia jéj i właściwego znaczenia nie przekrzywimy. Aby ten cel osięgnąć trzeba od najpierwszéj młodości już przyzwyczajać się do trzymania na wodzy wrażeń naszych duchowych, przestrzegać troskliwie wszystkich władz ducha i unikać na każdym kroku niebezpiecznéj i niezdrowéj przesady. Najważniejszą w téj mierze podporą jest praca i o tę podporę wszyscyśmy się starać powinni.

Upadek ludzi pojedyńczych, rodzin, społeczeństw i narodów nie jest przypadkowym — zawsze się da zredukować do przyczyn, które okiem badacza śledzone upadek ten naprzód już zapowiadały. Oto duch i usposobienie zdradzało już zarodki takie, które z nieubłaganą konsekwencyą do zguby doprowadzić musiały!

Bóg obdarzył człowieka sposobami zapewnienia sobie swobody i szczęścia, ale wolą jego jest, ażeby ta swoboda przez nas samych była zapracowaną, była owocem i dziełem naszem.

Człowiek zamożny i wykształcony wymaga zazwyczaj bardzo wiele w stosunku do skromnych pretensyi ubogiego rolnika lub rzemieślnika. A jednak wszyscy mogą być zadowoleni, wszyscy posiąść mogą tę wolność wewnętrzną, która nie od tytułów i nie od bogactw jest zależna.

W miarę rozwoju silniejszych, gwałtowniejszych uczuć powinniśmy się starać o środki uspokajające — środki takie, któreby ową równowagę ducha przywrócić nam mogły. Na środkach takich nie zbywa! Najzbawienniejszemi i najskuteczniejszemi zaś są: czytanie książek treściwych i umiarkowane życie towarzyskie. Ale wybór tych środków niełatwy! Książki treści rozdrażniającéj nasze namiętności, jak np. romanse, nie są właściwym dla ducha naszego pokarmem, a zamiast równowagę zachować, przyczyniają się jeszcze bardziéj do jéj zniszczenia. Natomiast dzieła poważne — spokojne, a obfitujące w myśli wzniosłe i szlachetne, oczyszczają i uszlachetniają nasze uczucia, a wzbogacają rozum.

Podobnie błogi wpływ wywierać może obcowanie z ludźmi, ale tylko z takimi, których towarzystwo istotną przynieść może korzyść. Towarzystwo niedobrane do jeszcze większego rozstroju, jeszcze anormalniejszego stanu przywieść może duszę chorą, a zdrową pchnąć w niewłaściwy, zgubny niekiedy kierunek. Ale obcowanie z ludźmi poważniejszego usposobienia podnieść nas tylko może moralnie i duszy naszéj większego nadać hartu.

Roztrząsając różne choroby duszy szanowny prelegent zastanowił się wczoraj obszerniéj nad jednym błędem tj. nad chęcią wywyższania się; nad ślepem zaufaniem w tak zwane wyższe urodzenie.

Zbijając ten rodzaj pychy, przychodzi autor do konkluzyi, że najlepszą oznaką i oceną wartości człowieka są własne jego zasługi, a skoro ktoś z pewną dumą spogląda na czyny przodków swoich, powinien tym bardziéj starać się o to, aby nie być wyrodkiem, aby z godnością piastować te klejnoty rodowe, które po dziadach swoich przypadkowo tylko odziedziczył. I urodzenie wysokie nie jest zdolne udzielić człowiekowi wewnętrznego szczęścia i zadowolenia. Praca i moralność są owemi przewodniczkami, które bezpiecznie prowadzą człowieka po wątpliwéj drodze życia, które zazwyczaj do późnéj starości go przywodzą i nawet jako starcowi zapewniają prawdziwe szczęście.

Tak samo, jak zdrowie fizyczne oddziałuje niekiedy na stan moralny człowieka, tak téż i moralna czystość i jędrność odwrotnie chroni człowieka częstokroć od choroby. Autor przytacza zdanie wielkich filozofów i myślicieli, które także zgadzają się na to, że harmonia moralna wpływa na zachowanie harmonii fizycznéj.

Tylko poważny, umiarkowany i rozumny tryb życia doprowadzić może człowieka do późnéj a szczęśliwéj starości. Przeżywszy długie lata w prawdziwéj moralności człowiek starzejący się wznosi na wyżynę, u stóp któréj mu się krajobraz życia rozpościera. Im piękniéj przeżył i zużył długie chwile życia, tym piękniejszy widok przeszłości, tym większe, rzetelniejsze jest szczęście.

W końcu rozwodzi się szanowny prelegent nad tem, że regularny, moralny i umiarkowany tryb, jakiego nietylko zdrowie fizyczne ale i hygiena duszy także wymaga, wpływa na długość życia. Jako dowód wymienia autor długi szereg moralistów, filozofów i ludzi znanych z wstrzemięźliwości, którzy drogą zawsze równą i umiarkowaną do sędziwéj doszli starości.

Na drodze takiéj utrzymać nas powinny inne jeszcze względy, oto idea przyszłego życia — nieśmiertelność naszego ducha.

Duch nasz nie przestaje istnieć, a więc cnota i prawda nie mogą być tylko czczemi wyrazami i urojonem widzeniem, ale zadaniem wielkiem i ostatecznym celem człowieka.

— * ***W szkole realnéj*** odbył się wczoraj pod przewodnictwom radzcy Poltego ustny egzamin dojrzałości. Obydwom abituryentom, którzy do egzaminu się zgłosili, przyznano stopień maturitatis.

— * ***Aresztowano*** pewnego włóczęgę, który wybił szybe w drzwiach pewnéj piekarni przy św. Marcinie, nie otrzymawszy żądanéj jałmużny.

— * ***Ślub.*** W dniu 8 bm. pobłogosławionym został przez ks. dziekana Radzkiego z Lubinia w kościele parafialnym w Dalewie związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Antoniewiczem, aptekarzem z Stęszewa, a panną Heleną Markiewiczówną, córką właściciela Dalewa.

— * ***Walne zebranie*** Banku ludowego w Mogilnie, zapisanéj spółki, odbędzie się w Mogilnie na sali p. J. Stark jun. w niedzielę dnia 14 marca rb. o godz. 4 po południu

— * ***W Obrzycku*** zamierza król. rejencya założyć fachową szkołę i upoważniła już magistrat do oznaczenia przeciętnych kosztów.

— * ***W Londynie*** mieszka do dwóch tysięcy Polaków: z nich około 1500 jest rzemieślników, między którymi jest wielu „analfabetów“. Prócz zaś rzemieślników jest tam z jakich dwudziestu subjektów handlowych, kilku piekarzy, krawców, fryzyerów, restauratorów i drobnych urzędników bankowych; pewna liczba zarabia na życie, jak może: dziś w warsztacie parasoli i lasek, jutro w garbarni, pojutrze w porcie, inną razą!... z miotłą na rogu ulicy; są między nimi policyanci, są i tajni agenci policyjni, ci ostatni, najwstrętniejsze nieraz odgrywający role... Około 25 najstarszych weteranów żyje, a raczéj kończy życie, pełne nieśmiertelnych wspomnień, w zaciszu i po największéj części w nędzy, z któréj ratuje ich, jak może, rozchwiewający się cień dawnego Towarzystwa literackiego. Po za tymi wszystkimi rodakami, mieszka w samym Londynie kilku średnio zamożnych Polaków przemysłowców.

W tych dniach przybyło tam 18 rodzin polskich, złożonych z pięćdziesięciu kilku osób. Jest to pierwsza emigracya z Poznańskiego i Prus Zachodnich. Nikt nie zna języka ani stosunków krajowych.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w czwartek dnia 11 marca Pelagii.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 54.

Dnia 11 marca 1797 roku przybycie do Petersburga Stanisława Poniatowskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Suchorzewski z żoną z Świerkówca. Redlich z Blizanowa. Brzeski z Goli. Michalski z Warszawy. Waldmann z Torunia. Szulc z Murowanéj Gośliny. Seiffert z Wrocławia. Schmidt i Therburg z Dolska. Meuther z Akwizgranu.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Aussig-cieplickie 4½-procentowe akcye kolei żelaznéj z prawem pierwszeństwa.*** Przyszłe losowanie odbędzie się w kwietniu. Przeciw stracie kursowéj w ilości 3 proc. mniéj więcéj w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ul. Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 6 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 10 marca.

(W.) Poznań, 10 marca. — (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 122.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 122.— mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar., na czerwiec-lipiec ofiarowano.

Okowita trzyma się.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na marzec 34.40-—.— płacono, na kwiecień 35.30-—.— płacono, na kwiecień-maj 35.70 marek płacono, na maj 36.00 marek płac., na czerwiec 36.70-—.— płacono, na lipiec 37.40-—.— płacono, na sierpień 38.01-—.— płacono, na wrzesień 38.50-—.— płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.80-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 34.60 mar Na marzec 34.60 płac, na kwiecień-maj 35.90 płac, na czerwiec 37.00 pł., na lipiec 37.70 płac., na sierpień 38.40-—.— płc., na wrzesień 38.80 płc., na październik —.— pł.

Wypowiedziano: 00,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.10 m.

(W.) *Poznań,* 10 marca. — Ceny mąki. **Pszenna** nr. 00 11.50—12.00, nr. 0 10,25-10,50 marek, **żana** nr. 0 i 1 9.00—9.25 mr. po 50 kilóm.

(Sprawozdanie giełdowe.) — Poznań, 10 marca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.30. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99.00. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.70. 5% powiatowe obligacye 103.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 103,50. Kwilecki, Potocki i Spółka. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 88 00. Poznański bank prowincyonalny 124.00 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105 50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 252.00. Austryackie noty bankowe 162.50. Austryacka renta srebrna 70.00. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 58.00. Listy zattawne Królestwa Polskiego III emisyi 64.40. Rosyjskie noty bankowe 205 25 marek.

Ceny targowe
w mieście Poznaniu
dnia 10 marca 1886 roku.

Towar			piękny Mk	piękny ₰	średni Mk	średni ₰	pośledni Mk	pośledni ₰
Pszenicy szefel po 100 kilo			15	20	14	60	14	
Żyta	„	„	12	20	11	90	11	70
Jęczmienia	„	„	12	80	12	—	11	50
Owsa	„	„	13	—	12	—	11	60
Grochu do gotow.	„	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego.	„	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	„	—	—	—	—	—	—
Kartofli	„	„	2	20	1	80	—	—
Wyki	„	„	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	„	„	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	„	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw.	„	„	—	—	—	—	—	—
„ białéj	„	„	—	—	—	—	—	—
Grochu	„	„	—	—	—	—	—	—

Poznań, 10 marca.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	₰	Towar średni Mk	₰	Towar posled. Mk	₰	Ceny przeciętne Mk	₰
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	—	—	12	40	12	—	12	10
	„ najniższa	—	—	12	20	11	80		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	12	30	—	—	12	15
	„ najniższa	-	-	12	—	—	—		
Owies	cena najwyższa	-	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	-	—	—	—	—		

Inne artykuły			Cena najwyższa Mk	₰	Cena najniższa Mk	₰	Cena przeciętna Mk	₰
Słoma	snopkowa	za 100 kilogr.	6	—	4	50	5	25
	do słania	„	—	—	—	—	—	—
Siano		„	6	50	5	50	6	—
Groch	bez dowozu	„		—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Fasola	bez dowozu	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki		„	2	40	1	80	2	10
Wołowina	od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		„	1	20	1	-	1	10
Skopowina		„	1	—	—	90	—	95
Słonina		„	1	60	1	50	1	55
Masło		„	2	20	1	60	1	90
Łój wołowy		„	1	20	1	—	1	10
Jaja		za kopę	2	40	2	30	2	35

Giełda bydgoska, 9 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: stałe, piękna 147-149 marek, jasno-pstra średni gatunek 142-146 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: trz. się, loco kraj. piękne 118-120 marek, pośledni gatunek 115-117 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122—126 mr., pośledni gatunek 115—120 marek.

Owies: według gat., locó 120—126 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140—145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. à 100% 34.25 mr.

Kurs rubli: 204.00 mr.

Berlin, 9 marca.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica: per 1000 kilogrm. Loco b. int. Termina wyżéj. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna — mark. Loco 140—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 153.0 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— marek z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —— na marzec-kwiecień — marek płac., kwiecień-maj 154.50—154.25 płacono, na maj-czerwiec 157—156.75 płacono, na czerwiec-lipiec 159.50 marek płacono, na lipiec-sierpień marek płacono na sierpień-wrzesień —— płacono, na wrzesień-październik 165—164.75 płc. na październik-listopad —.— marek płacono, na listopad grudzień 167 płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco niezmienne Termina słabiéj., Wypowiedz. 1000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek Loco 128—138 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135.00, m. krajowe b. wilgotne dobre —— z kolei płacono, piękne —.— z kolei płacono, poślednie —.— marek z kolei płacono, rosyjskie dobre —.— marek płc., piękne —.— mar, średnie —.— marek z kolei płacono, wilgotne —.— marek z kolei płac., na ten miesiąc —— płacono, na marzec-kwiecień —.— płacono, na kwiecień-maj 136.75—136 25 płacono, na maj-czerwiec 138,00—137.50 płacono, na czerwiec-lipiec 139.—138 5 marek płacono, na lipiec-sierpień —.— marek płacono, na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik 141.25 141 00 płac., na listopad-grudzień —.— płac.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogram., loco słabo. — Termina cicho. — Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzialna —.— m. Loco 123—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 125 pomorski średni 132—134 płacono, dobry 136-140 płacono piękny 142 147, cuchnący — z kolei płacono, szlązki średni —. dobry —, piękniejszy —— mr z kolei płacono, pruski — pośledni ——, piękny — z kolei płacono, rosyjski —.— płac. średni —, wysoko-piękny — ze śpichrza płac., na ten miesiąc —— marek płacono, na marzec-kwiecień marek płacono, na kwiecień-maj 126.00 marek płacono, na maj-czerwiec 128.5 nominowano na czerwiec-lipiec 131.00 płacono. na lipiec-sierpień —— pł., sierpień-wrzesień —.— nominowan.

Kukurudza: per 1000 kilo., loco stałe. Termina —— Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 123-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —— nom., na marzec-kwiecień —.— żądano, na maj-czerwiec amerykańska płynąca —.—, z gruntu —— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 160-200 marek, na paszę 130-138 marek wedle gatunku.

Mąka żana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo nieocl. incl. z miechem cicho. Wypowiedziano — centr. Cena wypowiedzialna —.— na ten miesiąc —— nom., na marzec-kwiecień —.— marek nomin. na kwiecień maj 18.30 marek płacono, na maj-czerwiec 18.40 marek pł., na czerwiec-lipiec 18.50 marek płac, na lipiec-sierpień —.— płacono, sierpień-wrzesień —.— pł. na wrzesień-październik —— nomin.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina niezmien. Wypowiedz. — centr. Cena wypow. —.— Loco 15.80 płacono, — ofiarowano. na ten miesiąc 15.80 marek, — żd. na marzec-kwiecień 15.90 m., płc., na kwiecień-maj 16.00 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— mk., na sierpień-wrzesień 16.50 mr., na wrzesień-październik 16.75 marek, październik-listopad —.— marea.

Mączka kartoflana sucha per 100 kilo brutto z miechem Termina niezm. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 15 80 marek, —.— ofiarow., na ten miesiąc 15.80 marek, na marzec-kwiecień 15.90 marek, żądano, na kwiecień-maj 16.00 marek, na maj czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— mr., na sierpień-wrzesień 16.50 m., na wrzesień pażdz. 16.75 marek na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— mrk. ofiar., na marzec-kwiecień —.— mrk. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy —.— mr., rzepik zimowy —.— marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termina stałe. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek. Na ten miesiąc 44.20—44.30 pł, marzec-kwiecień 44.20—44.30 pł. kwiecień-maj 44.2—44.30 pł., na maj-czerwiec 44.6 marek pł., na czerwiec-lipiec —. płacono, na lipiec-sierpień —.— płac., na wrzesień-październik 46.2 marek płacono. na październik-listopad —.— płac.,

Oléj lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Oléj skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 ctr. Termina —.— Wypow. —.— ctr. Cena wypow. —.— mrk. Loco — płacono. Na ten miesiąc —.— mr., na marzec-kwiecień —.— marek, na kwiecień-maj —.— marek, płac., na maj-czerwiec —.— płacono, na czerwiec-lipiec —.— marek płacono.

Okowita: per 100 litr. à 100% — 10,000%. — Termina z pocz. sł. w koń. st. i w. Wyp. — litrów. Cena wypowiedzialna — Loco z beczką —.— , na ten miesiąc —.— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— marek płacono, na kwiecień-maj 37.30—37.60 mar. płc., na maj-czerwiec 37.6—37.9 płacono, na czerwiec-lipiec 38.5—38 8 pł., na lipiec-sierpień 39.4—39.6 pł. na sierpień-wrzesień 40.1—40.3 marek płacono, na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad — płc. na listopad-grudzień —.— płac.

Okowita per 100 litrów à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 36 00 marek płacono.

Mąka pszenna nr 00 22.00—20.25, nr. 0 20.25—19.25 nr. 0 i 1 —.— mrk., żana nr. 0 19.75—18.75, nr. 0 i 1 18.50-17.25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 9 marca. (Ceny cukru.)
Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 23,00 m.
„ „ rend. 88 proc. 21.50 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. 19.00 m.
Usposobienie: słabiéj.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 27.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 26.25 m.
Usposobienie: spokojne.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 10 marca 1885.

Kurs z dnia	10	9
Pszenica trz. s.		
na kwiecień-maj	156 50	156 50
na	— —	— —
na wrześ.-paźdź.	165 50	166 50
Żyto b. zm.		
na	— —	— —
na kwiecień-maj	133 50	133 —
na wrześ.-paźdź.	138 —	138 —
Oléj rzep. b. zm.		
na kwiecień-maj	43 75	43 75
na wrześ.-paźdz.	45 50	45 50

Kurs z dnia	10	9
Okowita słabo		
w miejscu	35 50	35 40
na kwiecień-maj	36 40	36 40
na czerw.-lipiec	38 —	38 —
na lipiec-sierpień	38 70	38 70
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu	12 20	12 20

BERLIN, 10 marca 1885.

Kurs z dnia	10	9
Pszenica wyżéj		
na kwiecień-maj	155 25	154 25
na wrześ.-paźdz.	165 75	164 75
Żyto stale		
na kwiecień-maj	136 50	136 25
na maj-czerw.	138 —	137 50
na wrześ.-paźdz.	141 50	141 —
Oléj rzep. słabo		
na kwiecień-maj	44 —	44 20
na wrześ.-paźdz.	45 80	46 20
Okowita spok.		
w miejscu. . . .	36 30	36 —
na marzec	37 40	37 40
na kwiecień-maj	37 50	37 50
na maj-czerwiec	37 80	37 80
na czerw.-lipiec	38 70	38 70
na lipiec-sierpień	39 50	39 50
na sierpień-wrześ.	40 20	40 20
Owies		
na kwiecień-maj	126 50	126 —
Wypowiedziano:		
żyta — węcpli		
okowity 00000 l.		

Kurs z dnia	10	9
Pożyczka 4% . .	105 50	105 75
Pozn. 4% lis. zas	102 20	102 20
„ 3½% lis. zas.	99 30	99 70
„ listy rent.	103 80	103 75
Austr. banknoty	162 30	162 30
Austr. renta srebr	70 10	70 —
Ros. banknoty .	204 40	205 10
Ros. poż. ang. 1871	100 —	100 75
Ros. ziem. list. zas.	96 —	96 50
Pols. list. zast. 5%	63 80	64 10
Polsk. listy likw.	57 75	57 80
Węg. 4% renta złot	84 60	84 90
Aust. akcye kred.	498 —	497 —
Austr. franc. koléj	415 50	415 50
Lombardy	207 —	207 50

Usposob. giełdy

spok.

(Nadesłano.)

Córka młynarza L. w R. kaszlała nieustannie jak wszystkie osoby, które się znajdują w pierwszym peryodzie suchot. Krztusiła się od nieustannych napadów suchego kaszlu. Po użyciu pierwszego flakonu kapsułek Guyot'a te napady zniknęły zupełnie i aż do obecnéj chwili (dziewięć miesięcy temu) nie powtórzyły się wcale.

Podpisano H...., proboszcz w R.

Kapsułki Guyot'a są białe, podpis E. Guyot znajduje się na każdéj kapsułce. (42)

Zobaczyć ogłoszenie: Wielkie Magazyny du Printemps. (22)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“
(1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni pod firmą: ***B. Weller w Dreznie*** poleca szanownéj Publiczności nowy gatunek papierosów nr. 300 **„Ananas“** z prawdziwego papieru ananasowego, dobrego smaku i aromatu po cenie 2 marek za 100 sztuk. (1401)

TELEGRAM!
Sto Millonowe Papierosy
z wybornego tureckiego tytuniu poleca fabryka
VULKAN w Dreznie
w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (1411)

Śp. Marya z Koczorowskich

ZABŁOCKA

zasnęła w Bogu opatrzona śś. Sakramentami dnia 9 marca. Eksportacya z Witosławia do Orla w piątek dnia 12 marca o godzinie 4 z południa. Nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 11. (1471

Stroskany mąż i dzieci.

Walne zebranie
Towarzystwa Czytelni Ludowych

w Poznaniu

odbędzie się **dnia 18 bm.** o 11 z rana w hotelu francuzkim.

PORZĄDEK DZIENNY:

a. Odczytanie protokułu z przeszłego walnego zebrania.
b. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1885 oraz sprawozdanie kasowe i deszarża skarbnika.
c. Wnioski członków. (1476

O liczny udział uprasza **ZARZĄD.**

Walne Zebranie
Kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie

odbędzie się w sobotę dnia 20 marca rb. o godzinie 3 ciéj po południu w zwykłym lokalu posiedzeń. (1473

Porządek dzienny:

Czynności objęte § 24 ustaw.

A. Raczyński,
przewodniczący Rady Nadzorczéj.

WALNE ZEBRANIE
akcyonaryuszów

niżéj podpisanego Banku odbędzie się w poniedziałek **dnia 29 marca rb.** w Toruniu o godz. 12 w południe w lokalu Banku.

Porządek dzienny:
Zwykłe czynności § 30 ustaw (1. 2. 3.) objęte.

Bank kredytowy
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka.
RADA NADZORCZA.
Slaski, przewodniczący.

BIURO
budowlane i techniczno-informacyjne
Jan Rakowicz, budowniczy rządowy
w Poznaniu, Wielkie Garbary 45

podejmuje się opracowania projektów, kosztorysów i obrachunków z zakresu **architektury i inżynieryi,** udziela rad i informacyi, pośredniczy w wykonywaniu budowli i przyjmuje nadzór nad niemi. (1331

Wykonywanie
wszelkich (1216
budowli, planów, kosztorysów,
jako i **nadzór techniczny nad budowlami**
podejmuje
Heliodor Matejko, architekt.
Poznań, w lutym 1886. Św. Marcin Nr. 2.

W. MASZEWSKIEJ dawniéj ŁAKIŃSKIEJ
SKŁAD
materyałów piśmiennych i galanteryjnych,
poleca

farby olejne i akwarelowe, również wszelkie przybory do rysunków. Książki do nabożeństwa, obrazki święte, lampki, różańce, kropielniczki i krzyże. Towary galanteryjne z skóry, mianowicie torby i torebki podróżne, portmonety etc. z żelaza kałamarze, lichtarze, ciężarki etc. Wielki wybór w przedmiotach z niklu, z słoniowéj kości, szylkretu i drzewa.

Poznań. Hotel Rzymski. **Poznań.** (313

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

MAGAZYN
MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako téż meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (691)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

AUFGEBOT.

Es steht eingetragen:

1. im Grundbuche des dem Landwirth Carl Espenhahn zu Strumiany Hauland gehörigen Grundstücks Strumiany Hauland Nr. 25 in Abtheilung III Nr. 6 aus dem Schuldscheine vom 1 December 1865 und Agnitoria des Königlichen Kreisgerichts zu Schrimm vom 20. Juli 1869 für den Tagearbeiter Carl Stelter zu Strumiany Hauland 110 RThl. seit 1 Juni 1869 zu 5% verzinsliches Darlehn, welches am 15 September 1873 für den Dampfmühlendirektor J. v. Taczanowski zu Pleschen umgeschrieben ist.

Dieser Posten soll getilgt sein, die Löschung im Grundbuche kann aber nicht erfolgen, weil zu 1 der Aufenthalt des eingetragenen Gläubigers sowie die Person oder der Aufenthalt seiner etwaigen Rechtsnachfolger nicht bekannt ist und daher eine beglaubigte Quittung nicht vorgelegt werden kann, die bekannten Inhaber dieses Postens aber ihr Verfügungsrecht nicht nachgewiesen haben. (1472

Auf den Antrag der genannten Grundstücks-Eigenthümer, werden daher der eingetragene Gläubiger der Post Nr. 1 oder seine unbekannten Rechtsnachfolger, aufgefordert, spaetestens im Aufgebotstermine

den 28-ten Juni 1886
Vormittags 11 Uhr

ihre Rechte und Ansprüche auf den aufgebotenen Posten anzumelden, widrigenfalls sie mit ihren Ansprüchen ausgeschlossen und die Posten im Grundbuche gelöscht werden.

Schrimm, den 3 Maerz 1886.

Königliches Amtsgericht.

Prawdziwy tylko z niniejszym znaczk. ochronnym profesora Dra Lieber'a
wzmacniający nerwy
płyn
296

do wyleczenia trwałego radykalnego, pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet **cierpień nerwowych,** zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju **słabości,** blednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych 5ciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiéj, przez powagę pierwszorzędną, **daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżéj cierpień.** **Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdéj butelki cyrkularz. Cena ½ but. 5 Mr. całéj but. 9 Mr.** za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową.

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwonéj aptece S Radlauer'a i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiéj Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müller'a, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Aleks. Petri w Inowrocławiu.

Prawnem zastrzeżone

Oskara Reymann'a
koncentrowane płynne mydło
do wełny

chroni od kurczenia się, zapilśnienia i twargnięcia materyi wełnianych. Mydło to czyści i konserwuje bieliznę lepiéj i taniéj, aniżeli każde inne. — Jedna flaszka, wystarczająca na 30 koszul, albo na odpowiednią liczbę spodniéj bielizny, skarpetek itp. po 50 fen.

Za nadesłaniem 3 Mr., wysełam franko 6 flaszek. Nabyć można prawie w każdym większym składzie materyi wełnianych, drogeryjnych itp. **Sprzedających z drugiéj ręki poszukuję i ofiaruję im wysoki rabat.** (1336

Oskar Reymann w Wrocławiu.

Prawem zastrzeżone.

NA POST

polecam mój asortowany skład artykałów postnych, jako to: **ryby świeże, wędzone, suszone i marynowane** kawior astrachański i uralski, sardynki w oliwie i wszelkiego rodzaju sery; szczególnie polecam codziennie: **świeże ryby morskie** funt po 30—35 fn. (1431

S. Samter jun.
obok Hotelu Francuskiego.

Bon Marché
B. OTOCKA

poleca swoje

gorsety paryzkie

oraz z fabryk niemieckich najnowszego systemu (z sprężyną zegarkową), w cenie 3—25 Mr.

Staniki trykotowe, jersey w najnowszych fasonach i kolorach, po cenach bardzo przystępnych. (448

Koronki wełniane i borty (Tresse) w wszystkich modnych kolorach. **Rysze, pliski, krawaty męzkie, biżuterye i t. d.**

Poznań, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

Drogerya
Jasiński i Ołyński,
Poznań, św. Marcin 62
poleca (134

wszelkie wody mineralne
jesiennego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Przyrządy chirurgiczne,
Świece kościelne,
Olèj do palenia w wyborowym gatunku,
Kadzidło,
Herbaty chińskie,
Araki, rumy, koniaki i sok malinowy,
Oliwę nicejską, Czekolady,
Wyskok mięsny Liebiga i Ciblisa.

Główny skład holenderskiego prawdz. kakao **C. J. van Houten & Zoon.**

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziałowe, jako téż systemu Savalle'a, które od wielu lat w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach. (165

Gotowe całkowite aparaty, są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako téż pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie.

J. Krysiewicz
Fabryka i skład
wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin Nr. 65.

Na obecny sezon polecam:
Wielkoziar. astrachań. kawior,
wędzon. i maryn. węgorza i łososia,
franc. sardynki w oliwie, tuńczyk i anchowis,
elbl. minogi, brabandz. sardele i homary w puszkach,
franc. oliwę, dyseld. musztardę i kapary.
Suszony sztokfisz,
śledzie matjes i szkockie w ½ i całych beczkach.
śledzie bałtyckie maryn., wędz. i opiekane,
Codziennie świeże **sielawki. bydlinki i flądry.**
WIELKI WYBÓR SERÓW,
tur. i franc. śliwki, powidła, gruszki i jabłka,
suszone grzyby, groszek i kasztany,
Makarony włoskie i sago,
Magd. kapustę, kisz. ogórki, korniszony i Mixed Picles,
konser. owoce, groszek w 2 i 1 funt. puszkach,
szparagi, szable i t. d.
Cacao Houtena, Sucharda i Hagena,
KAWY, CZEKOLADY I HERBATY,
żywe ryby i homary. (377

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą.

Plac Wilhelmowski 14. **W. BECKER.**

Zaszczytne uznanie
poznańskiego fabrykatu
„prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj"
z czerwonéj apteki w Poznaniu
przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwej esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dzienniko i **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam rózne produkta farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i odpowiednią i znakomitą zawartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **aptekarza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia. (528

Esencya jodłowa Radlauera rozpryskna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy. serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Radlauera** można w pokoju doznawać błogich wpływów powietrza lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjemne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie, tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem."** Cena butelki 1,25 M. 6 but. 6 M. Rozpryskiwacz 1,25—2 M. Skład główny w **Berlinie** u **J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11.

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

PARYZ.

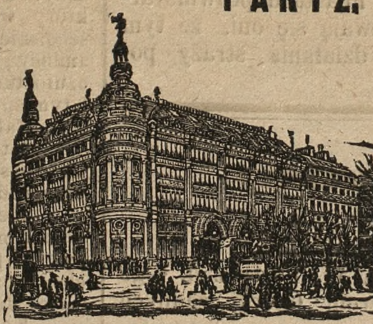

Wielkie magazyny
PRINTEMPS
Nowości w Paryżu.

Materye jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczynek, spódnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubach i dla dzieci, gorsety, koronki, płótna, chustki do nosa, bielizna bawełniana, firanki, materye na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, szlafmyce, ubiory męzkie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, passamanterye i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, perfumerya wszelkiego gatunku etc. (22

Żądać
wspaniałego Albumu ilustrowan.
zawierającego **541 rycin** nowych wzorów i mód **na porę letnią,** który co tylko
wyszedł z pod prasy.

Wysela się **bezpłatnie** i **franko** na każde żądanie przesłane.

PP. JULES JALUZOT I SP.
w Paryżu.

Wysełają się również **franko** wszelkie próbki materyi stanowiących kolosalne zapasy towarów w magazynach du PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę).

Wysełka do wszystkich krajów w świecie.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polluye, **alącą urynę, mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Dom. **Białe Piątkowo** ma na sprzedaż:
prosięta,
wielkie jorksir,
zdatne do chowu, wysoko cielne
jałowice
rasy holenderskiéj, (1423
parę koni wyjazdowych
z dobremi chodami,
kilka tucznych wieprzów
przeszło 6 centnarów wagi.

Kram do wynajęcia Wrocławska ulica Nr. 28 i 29.
(1466)

Należący do naszego handlu (147
skład win
ma z powodu działów być wyprzedany po cenach zniżonych.
Leszno dn. 5 marca 1886.
J. B. Scheibe Następcy.

Od 1 lipca rb., jest bardzo korzystnie do wydzierżawienia w Gostyniu obszerny (1578

lokal handlowy

z kantorem, odpowiedniemi do tego remizami, stajniami i sklepami, w którym znajduje się od r. 1872 prowadz. dawniéj przez śp. L Jagielskiego, obecnie przez pp. Średnickich **handel żelaza** oraz mieszkanie wygodne składające się z 3 pokoi i kuchni. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie

A. Surzyński
w Poznaniu, przy Wodnéj ul. 22.

Une institutrice Polonaise

connaissant à fond la lanque française allemande et anglaise, musicienne, une **Française** qui parle parfaitement bien l'allemand, **une Anglaise,** catholique, qui enseigne la langue allemande et française et une maîtresse de musique, Allemande, cherchent à se placer par **Mme Rosenow-Drugulin Breslau, Ring 29.** (1480

Akademik

Polak, cand. phil., poszukuje od 1 kwietnia miejsca **nauczyciela domowego.** Zgłoszenia przyjmuje Szan. Eksp. Dzien Pozn. pod Nr. 1446.

Ucznia, (1475
syna porządnych rodziców poszukuje
J. Szubert, zegarmistrz i optyk.
Nr. 1. Fryderykowska ul. Nr. 1.

Bez kosztów!

Wielki wybór rządzców, ekonomów, rachmistrzy, pisarzy, gorzelanych, nadleśniczych, borowych, gospodyń, panien służących, boń, ogrodników, kowali, włódarzy, owczarzy, kucharzy itd., polecamy od 1. 4. i 1. 7. rb. WW. PP. Chlebodawcom zamieszkałym w Królest. Pruskiem bez wszelkich kosztów i to tylko takich, o których mamy korzystne prywatne rekomendacye. Uniżeni

Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11 (1424

Nauczycielki Polki,

egzamin., muzykalne, posiadające język angielski, francuski i muzykę. Bona francuska od 1-go kwietnia. Bony Polki i Niemki, Nauczyciele dom., jeden muzykalny. Ekonom kawaler, kilka lat w miejscu. Leśnik młody, który w razie potrzeby mógłby pisarza pełnić obowiązki. Dwóch kucharzy, z skromnemi wymaganiami.

1460) Agencya Fontowicza.

BONA

Niemka katoliczka, (22 lat mająca), wprawna w krawieczczyznie, poszukuje miejsca na wsi od 15 bm. Łaskawe oferty przyjmuje Eksped. Dziennika Poznańskiego pod Nr. 1468.

Sprzedawacza

dzielnego, władającego obudwoma językami, poszukuję zaraz lub od 1 kwietnia do mego **składu kapeluszy i towarów futrzanych** (1422

A. Katz, Nowa ulica Nr. 6.

FRANCUZ,

chcący udzielać **konwersacyi francuzkiéj,** przyjmuje zgłoszenia od 10 12 przed południem.

Półwiejska ul. 37 parter.
(1467)

Wielki wybór ludzi dominialnych obojga płci mam do umieszczenia jako to: rządców, ekonom. żon. i bezżen., pisarzy, włódarzy, kowali, stelmachów, owczarzy, leśniczych, gorzelników żon. kucharzy jak najlepiéj polecon. trudniących się ogrodem lub myślistwem, gospodynie obezn. dokł. z pańską kuchnią, obezn. z centrofygą itd. O łaskawe zlecenia uprasza WW. PP. Chlebodawców (1444

ZYBERT, Teatralna ulica Nr. 5.

Owczarz,

który był **13 lat w zarodowéj owczarni,** obecnie w miejscu 4-ty rok, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od 1. 7. 86.

W. Basiński, Konarzewo p. Krotoszyn. (1425

Rządzcę gosp.

doświadczonego i dobrze poleconego, z szczupłą rodziną, wskażą panowie

Oberfelt i Spółka
1470) w Poznaniu.

Służący

żonaty, bez famil. 27 lat liczący, mogący się odwołać na chlubn. rekomen. poszukuje miejsca od 1. 4. lub 1. 7. br. Łaskawe ofery uprasza się do Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 1478.

Urzędnik gospod.,

w młodym wieku, żonaty, z małą familią, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospod., władający obiema językami krajowemi, (żona zna. się na gospod. domowem) **szuka od 1. 4. rb. miejsca pod zarządem, lub na osobny folwark, choć za małem wynagrodzeniem.**

Bliższ. wiad. pod adr. M. B. poste restante Krotoszyn. (0431

Administratora dóbr poszukuje się od 1. 7. rb. do nieobdłużonych dóbr magnackich w Kongresówce, nad pruską granicą; kaucyi, która po 6% zahipotekuje się po towarzystwie, potrzeba 15 do 18000 Rsr. w gotowce; kontrakt na 6—12 lat. Pensya 1500 Rsr., tantyema i deputat, gospodarstwo buraczane i w wzorowym porządku i komplecie. Drwęski i Langner. (1441

Rządzca

Polak, w średnim wieku, żonaty, z małą famili, który przebywszy 23 lat w Parzenczewie, a po śmierci JW. hr. Potworowskiego, dla zmiany administracyi od 1 lipca 85 był zmuszony miejsce opuścić, poszuk. od każd. czasu odpowiedniego stanowiska. Adres: **J. Szwortz** Ptaszkowo p. Grodzisk.

(1477)

Nauczycielka Polka
nieegzam., posiad. grunt. język niem., mówiąca dobrze po franc., z dobrem świad. z kilkolet. pobyt. jest zaraz do umieszczenia przez (1498
Agencyą Polsko-Francuzką

Administrator
w średn. wieku, z dobr. świad. z kaucyą **3000 rubli** do zarządu **2 majątk.** blisko Warszawy; kontr. 3—6 letn. pod **bardzo korzystn. warunkami** potrzebny zaraz (1499

Kilku elewów gospod.,
z lepszem wykształ. biegłych w piórze poszuk. posad. na **100 m.** pensyi. O łask. zlecenia upr. kantor
P. Teyssandiera, 8 Wielkie Garbary.

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
W czwartek dnia 11 marca 1886
Na dochód
Gabryeli Śnieżko-Zapolskiéj
Grymaśnica
komedya w 5 aktach.
Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.